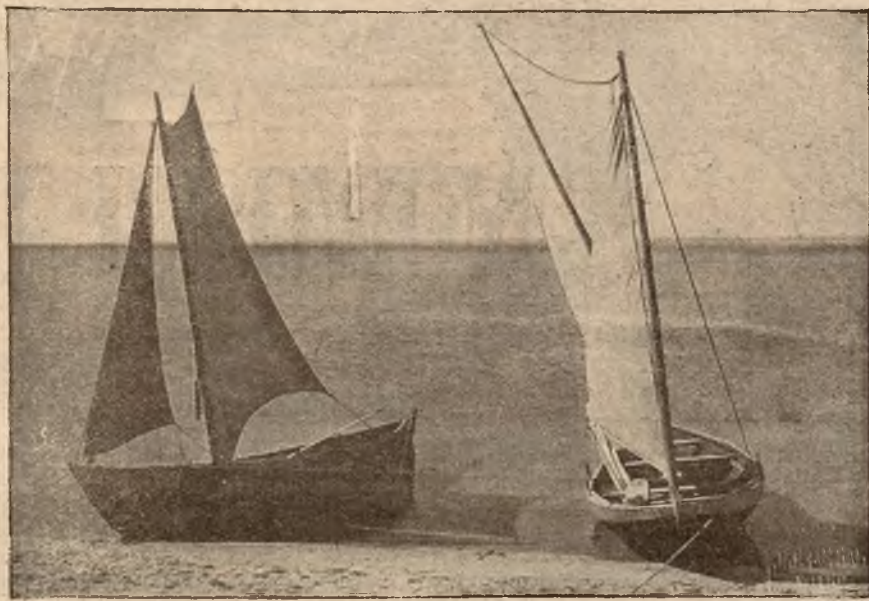


# Nad polskim morzem.



Z nad polskiego morza; jak w barwnym kalejdoskopie zmienia się krajobraz nad wybrzeżem morza polskiego. Zdjęcia nasze przedstawiają 1) Fragment wybrzeża w Orłowej i 2) Barki rybackie w Kuźnicy.

Morze — to nie tylko temat do pięknych sonetów i sztafaż dla artysty malarza — morze to dla państwa, chcącego być mocarstwem, okno na świat, to płuca, potrzebne dla szerszego i pełniejszego oddechu. I dlatego cały naród czci ten skrawek polskiego morza jaki nam przypadł w udziale na mocy traktatów pokojowych.

błękitne fale statku wiozące do krajów zamorskich bogactwa Polski, jak to było za czasów jej najświetniejszego rozkwitu.

Do Helu i Pucka wędrują dzisiaj rzesze Polaków, pragnących poznać majestat polskiego morza. I w zachwyceniu stają wędrowcy u celu swej podróży i pełnymi hausty czerpią krzepiący „wiatr

Hel była miastem, po którym dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży jednak między ludem helskim legenda, że nie daleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północy zachód, tuż na brzegu morza ruiny Starego Helu.

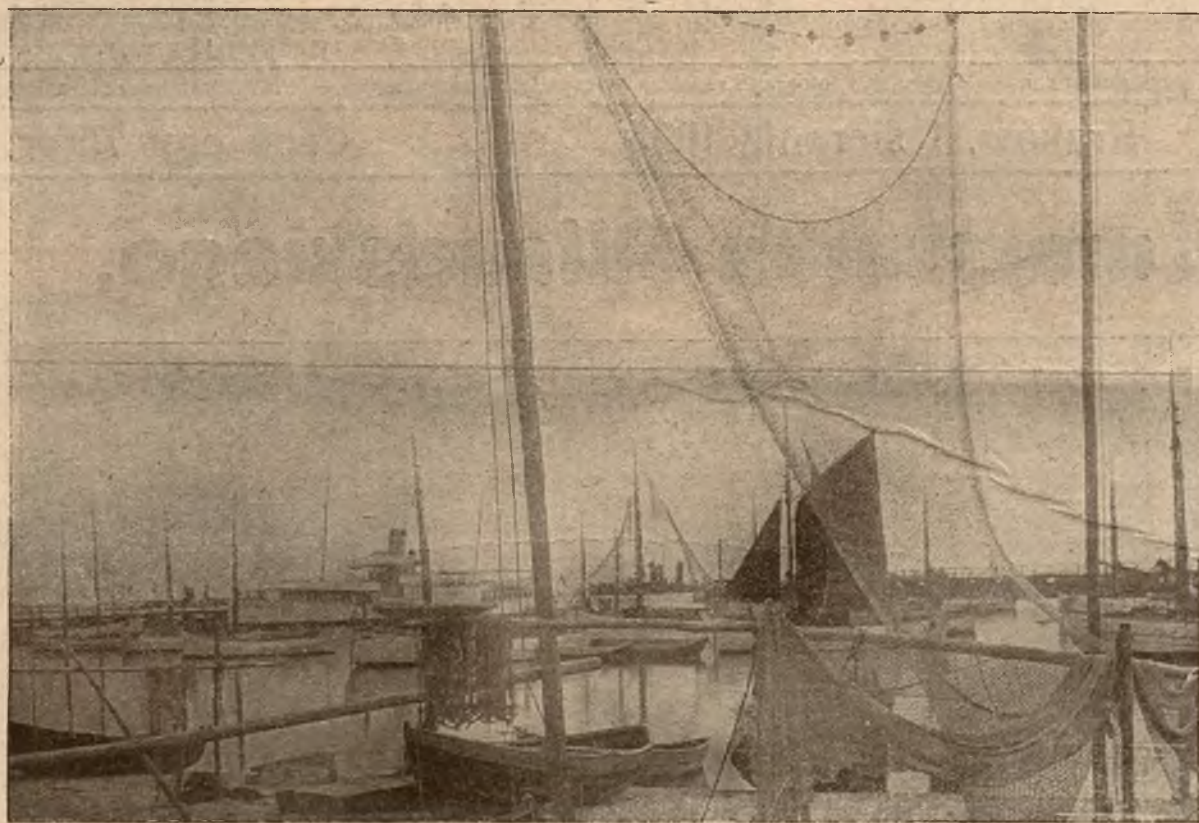
Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był miejscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znały były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, sklepy bogatych kupców, napełnione drogocennymi materiałami, sprowadzanymi z odległych zamorskich krajów, pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykanych gęsto mleczno-białymi perłami i innymi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwiatnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami najwyszukiwanych owoców południowych. Mieszkańcy poprostu kapali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć; wkradło się najgorsze zło, a to: pycha, buta i lenistwo, wkońcu życie rozwiązało i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę, gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas cicho pieścących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Świątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone strasznym orkanem bałwany, pieniając się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: piękne o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy czarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tym miejscu nowe dno morza, na którego powierzchnię pochłonięte przez fale, po większej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Świątek znajdzie się na owym miejscu i popatrzy w głąb przeźroczystych w tym czasie fal, ujrzy na głębokim dnie morskim miasto pulsujące dawnym rozwiązaniem życia. Zobaczy wśród marmurowych pała-



z nad polskiego morza: Hel.

Nie wielkie to wybrzeże morza polskiego, ale ileż na tej przestrzeni zdołano pomieścić wielkich zamysłów, marzeń i tęsknot. I tak tuż pod bokiem spruszonego Gdańska, geniusz Polski buduje rdzennie polski port Gdynię. Za parę lat Gdynia może stać się potężnym portem wolnej i odrodzonej Polski i Wisłę do morza znowu oruć będą

od morza“ i na dalszą wędrówkę swego życia unoszą niezatarty obraz: cudnego polskiego wybrzeża morskiego.

Szczególnością frekwencją cieszy się tego roku Hel i zatoka Pucka. Warto przy tej sposobności wspomnieć o legendzie o zatopionym mieście Helu. W latach od r. 1378 do 1393 dzisiejsza wioska



Z nad polskiego morza: 1) Stańki polskiej marynarki wojennej i handlowej w Pucku. 2) Poławiacze min polskiej floty wojennej w porcie puckim.